

Powrót ojca

Skrzypienie szafy przypomina
odgłosy butów depczących po śniegu.
Pamiętasz: wyjeżdżając,
mówiłeś – nie płacz.
Jesteś już mężczyzną.
Pisałem więc listy. Chowałem je
do szafy.
W zimie lepiłem bałwana.
Zamiast oczu miał guziki
z twojej koszuli.

Plaża

przestrzeń zieleni się
zmysłowo od gier
towarzyskich, dusz
dziewcząt i chłopców,
trwają zabawy foremką
w formę dorosłą – dom marmurowy –
palcem lepi się piaskowe bliźniaki,
ich zapach ogrzeje, do snów zimowych
przytuli, białe małżeństwa.

Tobie

zbyt ostre szarpnięcie kołdrą
we wnętrzu nocy, sprawdzasz,
czy duch we mnie
wciąż żywy, nie łaknę skóry własnej,
odkąd jesteśmy ze sobą na my.



Jana Bečková